

"Sztos Nauczycielski" 2 da. 14. IX. 1980  
( "Literacki Sztos Nauczycielski" )

## LITERATURA I PEDAGOGIKA

Zawsze przychodzi taki okres w życiu, w którym oglądamy się za siebie, sumujemy dokonania, jeszcze raz analizujemy nasze dawne poczynania zastanawiając się, czy wykorzystaliśmy wszystkie szanse, jakie mieliśmy w życiu, czy to życie możemy uznać za udane, a jego dorobek za bogaty i twórczy. Takim podsumowaniem zawodowego i rodzinnego życia jest ostatnio wydana książka Leonarda Turkowskiego pt. „Księga mojego domu”<sup>\*)</sup>. Autor zadał sobie trud odtworzenia genealogii swojego rodu, docierając aż do roku 1566 i na tle historii najbliższej rodziny przedstawia swój bogaty dorobek życia.

Postanowił zostać nauczycielem będąc jeszcze kilkunastoletnim chłopcem. Dzisiaj tak wspomina swoje dziecięce marzenia: „W marzeniach o pracy zawodowej widziałem siebie jako nauczyciela. Po latach marzenia te przekazałem bohaterce swojej powieści „Niebo nad sadem” — Jadzi, uczennicy liceum pedagogicznego (...) Zwidywała mi się wiejska szkółka, chyba taka o jednym nauczycielu, otoczona sadem, w którym stoję spleciony uściskiem ze śliczną dziewczyną, a dookoła słychać wesoły gwar rozchodzących się do domów dzieci. I wspaniałe, pogodne niebo nad tym sadem”.

Mimo wielu przeciwności losu, ziściły się te marzenia. Leonard Turkowski, chociaż nie ukończył nauczycielskiego seminarium przed wojną, zaczyna uczyć w okresie okupacji, a tuż po wyzwoleniu obejmuje w Poznańskim taką wiejską szkółkę, o jakiej marzył w latach chłopcych.

Pedagogika i literatura przez całe życie szły w parze u Turkowskiego, choć na rzecz tej pierwszej przez długie lata zapomniał o piórze. Rozdziałowi wspomnień „Wokół szkoły” należy też poświęcić trochę więcej uwagi. Tutaj Turkowski opisuje kłopoty i sukcesy naszej wiejskiej, powojennej oświaty. Z pewnym dystansem ukazuje przeobrażenia, których był nie tylko świadkiem, ale i współautorem. Po uzupełnieniu zaocznego wykształcenia trafia do Liceum Pedagogicznego do Leśnej Podlaskiej, a potem do Bartoszyc w województwie olsztyńskim. Nauczycielstwo zajmuje mu tak dużo czasu, że do literatury powraca dopiero w roku 1957, a przecież przed wojną już był członkiem

Związku Literatów Polskich. Przez siedem lat pracuje jako dziennikarz, potem obejmuje dyrekcję Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej w Olsztynie. Obecnie jest na emeryturze, sprawuje funkcje prezesa Oddziału ZLP i wciąż jest aktywnym działaczem, czego przykładem między innymi coroczna organizacja wspólnych, wakacyjnych plenerów literatów i nauczycieli polonistów. W tym roku odbyło się już piąte takie spotkanie.

Pod koniec obszernej „Księgi naszego domu” autor stwierdza, że przewodnią gwiazdą jego życia była pedagogika. — Nie przestawałem być nauczycielem pełniąc funkcje dziennikarskie, piastując stanowisko dyrektora biblioteki, kierując organizacją partyjną czy Związkiem Literatów. Nauczycielstwo jest dla mnie nie tylko zawodem, lecz także postawą światopoglądową, sposobem bycia.

W pracy literackiej także nie przeciwstawił się swojemu życiowemu credo, choć niektórzy krytycy zarzucają jego książkom zbytnie moralizatorstwo i dydaktyzowanie. Ale przecież jedną z książek zatytułował nawet „Do szkoły”, nazywając ten tom „krzykiem w obronie dziecka przed złym nauczycielem i rodzicami”.

Godne podkreślenia, że autor tych wspomnień ujmuje czytelnika szczerością. Otwarcie pisze o niezbyt pogodnych latach w domu rodzinnym, domu pełnym dramatów, nieporozumień. Dostrzega także i swoje wady charakteru, przyznaje: „bywam czasami oszczędny aż do sknerstwa” i „moja punktualność posuwa się często aż do absurdu”.

Z zawodu nauczycielskiego wywodziło się wielu, bardzo wielu pisarzy. Różnie wspominali potem te doświadczenia. Turkowski nie kryje, że powołanie pedagogiczne przedłożył nad literackie ciagotki. Pisanie traktował jako zabawę i odpoczynek i tak już zostało, choć literackie dokonania są także znaczne. Bo literatura to dla niego jedynie odmianna pedagogiki, a cele są przecież jednakowe: moralne i społeczne kształtowanie ludzi.

JAN ROSLAN

<sup>\*)</sup> Leonard Turkowski: Księga mojego domu. „Pojezierze” Olsztyn — Białystok 1973, s. 338.